

Jak się okazuje, każdy konkurs muzyczno-wykonawczy ma swoistą specyfikę i dynamikę. Tak też było podczas zmagania dyrygentów uczestniczących w półfinale Międzynarodowego Konkursu Dyrygentów im. Grzegorza Fitelberga. Całe 50 minut, które otrzymali uczestnicy II etapu na pracę z orkiestrą, uwydatniło sposób wykorzystywania przez dyrygentów danego im czasu. Jedni koncentrowali się na wywarciu pozytywnego wrażenia na członkach orkiestry i jury, inni z kolei, gdy znajdowali się już na estradzie, po prostu „robili swoje”. Ewidentnie ci, którzy byli sobą, zyskiwali swoją nieskalaną naturalnością. To była jednak zdecydowana mniejszość uczestników.

Pierwszy dzień półfinałów pokazał, że większe predyspozycje do dojrzałej współpracy na estradzie mieli kandydaci dojrzałsi wiekiem. Dlatego, gdy podczas drugiego dnia II etapu okazało się, że są też uczestnicy, którzy pomimo dość młodego wieku potrafią w sposób autentyczny współpracować z orkiestrą - byłam pod ich ogromnym wrażeniem. Na wyrazy uznania zasługują: Drummado Wijnhamer oraz Jong-Jie Yin. Doskonałym reagowaniem na grę orkiestry wykazał się najmłodszy, 23-letni już finalista – Jong-Jie Yin, który jako jedyny podczas wykonania *IX Symfonii e-moll „Z Nowego Świata”* Dworzaka zwrócił uwagę orkiestrze, a dokładniej sekcji dętej, na intonację w solowym fragmencie. Dotychczas żaden z dyrygentów nie pozwolił sobie na dygresję w tym kierunku, chociaż analogiczny problem pojawił się przy każdym wykonaniu tej symfonii. Półfinał pokazał, że dojrzałość to nie wiek czy doświadczenie, a świadomość.

Sara Skowrońska